

„Prawda was wyzwoli” (J 8, 32). Fake news a dziennikarstwo pokoju

Droży bracia i siostry,

W Bożym zamyśle ludzka komunikacja jest istotnym sposobem, aby żyć w komunii. Istota ludzka, będąca obrazem i podobieństwem Stwórcy zdolna jest do wyrażania i dzielenia się tym, co prawdziwe, dobre, piękne. Potrafi opowiedzieć o swoim doświadczeniu i świecie, oraz budować w ten sposób pamięć i zrozumienie wydarzeń. Ale człowiek, jeśli podąży za swoim zarozumiałym egoizmem, może również w sposób wypaczony wykorzystywać zdolność komunikacji, jak to ukazują od samego początku wydarzenia biblijne Kaina i Abla oraz wieży Babel (por. Rdz 4,1-16; 11,1-9). Wypaczenie prawdy jest typowym objawem tego zakłócenia, zarówno w płaszczyźnie indywidualnej, jak i zbiorowej. Natomiast dochowując wierności logice Boga, komunikacja staje się miejscem wyrażania własnej odpowiedzialności w poszukiwaniu prawdy i budowaniu dobra. Dzisiaj, w sytuacji coraz szybszej komunikacji oraz w obrębie systemu cyfrowego jesteśmy świadkami zjawiska „falszywych wiadomości”, tak zwanych fake news: zachęca nas ono do refleksji i zasugerowało mi poświęcenie tego orędzia tematowi prawdy, podobnie jak to uczynili już wiele razy moi poprzednicy, począwszy od Pawła VI (por. Orędzie 1972: Środki masowego przekazu w służbie prawdy). Chciałbym w ten sposób przyczynić się do wspólnego starania o zapobieganie rozpowszechnianiu fałszywych wiadomości oraz do odkrycia na nowo wartości zawodu dziennikarskiego, a także osobistej odpowiedzialności wszystkich za przekazywanie prawdy.

1. Co jest fałszywe w „falszywych wiadomościach”?

Fake news to termin omawiany i przedmiot debaty. Zasadniczo dotyczy dezinformacji rozpowszechnianej w internecie lub w mediach tradycyjnych. Wyrażenie to odnosi się zatem do bezpodstawnej informacji, opartej na nieistniejących lub zniekształconych danych i zmierzającej do oszukania, a nawet manipulowania czytelnikiem. Ich rozpowszechnianie może odpowiadać pożądanym celom, wpływać na decyzje polityczne i sprzyjać korzyściom ekonomicznym.

Skuteczność fake news wynika przede wszystkim z ich charakteru mimetycznego, to jest zdolności, by wydawały się prawdopodobnymi. Po drugie, wiadomości te fałszywe, ale prawdopodobne, są podchwytliwe, w tym sensie, że potrafią przyciągać uwagę adresatów, opierając się na stereotypach i uprzedzeniach rozpowszechnionych w strukturze społecznej, wykorzystując emocje, które można łatwo i niezwłocznie rozbudzić, takie jak lęk, pogarda, gniew i frustracja. Ich rozpowszechnienie może liczyć na manipulacyjne wykorzystywanie sieci społecznościowych oraz logiki, która gwarantuje im funkcjonowanie: w ten sposób treści, chociaż pozbawione podstaw, zyskują taką widzialność, że nawet wiarygodnym zaprzeczeniom z trudem udaje się zredukować ich szkody.

Trudność ujawnienia i wykorzenia fake news spowodowana jest też faktem, że ludzie często wchodzi w interakcje w obrębie jednorodnych i nieprzeniknionych dla innych perspektyw i opinii środowisk cyfrowych. Wynikiem tej logiki dezinformacji jest to, że zamiast zdrowej konfrontacji z innymi źródłami informacji, co mogłoby pozytywnie poddać w wątpliwość uprzedzenia i otworzyć na konstruktywny dialog, grozi nam stanie się mimowolnymi sprawcami rozpowszechniania opinii stronniczych i nieuzasadnionych. Dramat dezinformacji polega na dyskredytowaniu drugiego, przedstawianiu go jako wroga, aż po demonizację, która może podżęgać do konfliktów. Informacje fałszywe ujawniają w ten sposób obecność postaw, które są jednocześnie nietolerancyjne i przewrażliwione, z jedynym skutkiem, że arogancja i nienawiść mogą się rozprzestrzeniać. Do tego ostatecznie prowadzi kłamstwo.

2. Jak je możemy rozpoznać?

Nikt z nas nie może zwalniać się z odpowiedzialności za przeciwdziałanie tym fałszerstwom. Nie jest to zadanie łatwe, ponieważ dezinformacja często opiera się na zróżnicowanym dyskursie, umyślnie pokrętnym i subtelnie wprowadzającym w błąd, a czasami wykorzystującym wyrafinowane mechanizmy. Dlatego też bardzo godne pochwały są inicjatywy edukacyjne, które pozwalają nauczyć się, jak czytać i oceniać kontekst komunikacyjny, ucząc by nie być nieświadomymi propagatorami dezinformacji, ale przyczyniać się do jej odkrycia. Równie godne pochwały są inicjatywy instytucjonalne i prawne, starające się określić regulacje mające na celu powstrzymanie tego zjawiska, a także podejmowane

przez firmy technologiczne i medialne, służące określeniu nowych kryteriów dla weryfikacji tożsamości jednostek, które kryją się za milionami profili cyfrowych.

Ale zapobieganie i wskazanie mechanizmów dezinformacji wymaga również głębokiego i starannego rozeznania. Trzeba bowiem zdemaskować to, co można określić jako „logikę węża”, zdolnego wszędzie do maskowania się i ukąszenia. Jest to strategia stosowana przez węża „podstępnego”, o którym mowa w Księdze Rodzaju, a który u zarania ludzkości stał się twórcą pierwszego „fake newsa” (por. Rdz 3,1-15) Doprowadził on do tragicznych konsekwencji grzechu, którego wynikiem było następnie pierwsze bratobójstwo (por. Rdz 4) a także inne niezliczone formy zła przeciwko Bogu, bliźniemu, społeczeństwu i stworzeniu. Strategią tego sprytnego „ojca kłamstwa” (J 8, 44) jest właśnie mimesis, pełzające i niebezpieczne uwodzenie, które znajduje drogę w sercu człowieka poprzez fałszywe i kuszące argumentacje. W opisie grzechu pierworodnego kusiciel podchodzi rzeczywiście do kobiety udając przyjaciela, zainteresowanego jej dobrem i zaczyna swoją mowę od stwierdzenia prawdziwego, ale tylko częściowo: „Czy rzeczywiście Bóg powiedział: Nie jedzcie owoców ze wszystkich drzew tego ogrodu?” (Rdz 3, 1). W istocie to, co Bóg powiedział Adamowi, nie było zakazem jedzenia z wszystkich drzew, lecz tylko z jednego: „Z drzewa poznania dobra i zła nie wolno ci jeść” (Rdz 2, 17). Kobieta odpowiadając wyjaśniła to wężowi, ale dała się oczarować jego prowokacji: „O owocach z drzewa, które jest w środku ogrodu, Bóg powiedział: Nie wolno wam jeść z niego, a nawet go dotykać, abyście nie pomarli” (Rdz 3,2). Ta odpowiedź wie coś, o legalizmie i pesymizmie: nadając wiarygodność fałszerzowi, dając się oczarować jego ustawieniu faktów, kobieta zostaje sprowadzona na manowce. Zatem najpierw zwraca uwagę na jego zapewnienie: „Na pewno nie umrzecie!” (w. 4). Następnie dekonstrukcja kusiciela nabiera pozorów wiarygodności: „Wie Bóg, że gdy spożycie owoc z tego drzewa, otworzą się wam oczy i tak jak Bóg będziecie znali dobro i zło” (w.5). Wreszcie dochodzimy do podważenia ojcowskiego zalecenia Boga, które zmierzało ku dobru, aby pójść za uwodzicielską pokusą nieprzyjaciela. „Niewiasta spostrzegła, że drzewo to ma owoce dobre do jedzenia, że jest ono rozkoszą dla oczu i że owoce tego drzewa nadają się do zdobycia wiedzy” (w. 6). Ten biblijny epizod ujawnia zatem istotny dla naszego dyskursu fakt: żadna dezinformacja nie jest nieszkodliwa; wręcz przeciwnie, ufanie temu, co fałszywe, powoduje szkodliwe następstwa. Nawet pozornie niewielkie zniekształcenie prawdy może mieć groźne skutki.

W grę wchodzi bowiem nasza chciwość. Fake news stają się często wirusowe, to znaczy rozprzestrzeniają się w szybki i trudny do powstrzymania sposób, nie ze względu na logikę dzielenia się, która charakteryzuje media społecznościowe, ile raczej ze względu na ich oparcie w nienasyconej chciwości, która łatwo rozpala się w człowieku. Same ekonomiczne i oportunistyczne motywacje dezinformacji mają swoje korzenie w żądzy władzy, posiadania i używania życia, która w ostatecznym rachunku czyni nas ofiarami oszustwa znacznie bardziej tragicznego, niż każdy jego pojedynczy przejaw: zła, które przechodzi od fałszu do fałszu, aby nam skraćć wolność serca. Właśnie dlatego wychowywanie do prawdy oznacza wychowywanie do rozeznawania, do oceniania i rozważania pragnień i skłonności, które poruszają się w nas, abyśmy nie byli pozbawieni dobra, „łapiąc się” na każdą pokusę.

3. „Prawda was wyzwoli” (J 8,32)

Ciągłe skażenie oszukańczym językiem kończy się bowiem zaciemnieniem wnętrza człowieka. Dostojewski napisał coś niezwykłego w tym względzie: „Ten, kto łże przed samym sobą i słucha własnych łgarstw, doprowadza się do tego, że już żadnej prawdy ni w sobie, ni wokół siebie nie znajduje i traci w końcu szacunek do siebie i do innych. Nie szanując nikogo kochać przestaje, a żeby, nie znając miłości, zająć się czymś i rozerwać, oddaje się żądom i prymitywnym rozkoszom i osiąga stan całkowitego zbydłęcia w rozpuście swej, a wszystko to z łgarstwa względem innych ludzi i samego siebie” (Bracia Karamazow, II, 2).

Jak się zatem bronić? Najbardziej radykalne antidotum na wirus fałszu to dać się oczyścić przez prawdę. W wizji chrześcijańskiej prawda nie jest wyłącznie rzeczywistością pojęciową, która dotyczy osądu rzeczy, określając je jako prawdziwe lub fałszywe. Prawda to nie tylko wydobywanie na światło rzeczy mrocznych, „odsłanianie rzeczywistości”, jak to określa starożytny grecki termin, *aletheia* (od *a-lethès*, „nie ukryte”), prowadzi do myślenia. Prawda ma związek z całym życiem. W Biblii niesie ona ze sobą znaczenie wsparcia, solidności, zaufania, jak sugeruje to rdzeń „*aman*”, z którego pochodzi również liturgiczne Amen. Prawdą, jest to na czym można się oprzeć, aby nie upaść. W tym sensie relacyjnym, jedynym prawdziwie wiarygodnym i godnym zaufania, na którego można liczyć, czyli „prawdziwym”, jest Bóg żyjący. Oto

stwierdzenie Jezusa: „Ja jestem prawdą” (J 14, 6). Zatem człowiek znajduje i odkrywa na nowo prawdę, kiedy doświadcza jej w sobie jako wierność i niezawodność tego, kto go kocha. Tylko to wyzwala człowieka: „Prawda was wyzwoli” (J 8, 32).

Wyzwolenie z fałszu i poszukiwanie relacji: oto dwa składniki, których nie może zabraknąć, aby nasze słowa i nasze gesty były prawdziwe, autentyczne i wiarygodne. Aby rozpoznać prawdę należy przemyśleć to, co wspiera jedność i promuje dobro a także to co, przeciwnie, zmierza do izolowania, dzielenia i przeciwstawiania jednych drugim. Nie zyskuje się zatem rzeczywistość prawdy, gdy jest narzucona jako coś zewnętrznego i bezosobowego; wypływa ona natomiast ze swobodnych relacji między ludźmi, we wzajemnym wysłuchaniu siebie. Co więcej, nigdy nie przestajemy szukać prawdy, ponieważ coś fałszywego może zawsze się wkraść, nawet kiedy mówimy rzeczy prawdziwe. Bezsprzeczny argument może rzeczywistość opierać się na niezaprzeczalnych faktach, ale jeśli jest używany do zranienia drugiego i zdyskredytowania go w oczach innych, niezależnie od tego, jak bardzo wydawałoby się to słuszne, nie ma w sobie prawdy. Prawdę sformułowań możemy rozpoznać po owocach: jeśli budzą polemikę, podżegają do podziałów, tchną rezygnację lub jeśli przeciwnie prowadzą do świadomej i dojrzałej refleksji, konstruktywnego dialogu, do pozytywnej działalności.

4. Pokój jest wiadomością prawdziwą

Najlepszym antidotum na fałsz nie są strategie, ale ludzie: osoby będące wolnymi od chciwości, które są gotowe do wysłuchania, i poprzez trud szczerego dialogu pozwalają wyłonić się prawdzie; osoby pociągnięte dobrem, biorące na siebie odpowiedzialność za używanie języka. Jeśli drogą wyjścia z rozprzestrzeniania się dezinformacji jest odpowiedzialność, to szczególnie zaangażowanym jest ten, kto z urzędu jest zobowiązany do bycia odpowiedzialnym za informowanie czyli dziennikarz, strażnik wiadomości. We współczesnym świecie nie tylko wykonuje on pracę, ale prawdziwą i w pełnym tego słowa znaczeniu misję. W szale wieści i wirze gorących tematów jego zadaniem jest przypomnienie, że w centrum wiadomości nie jest szybkość w nadaniu jej i wpływ na odbiorców, ale osoby. Informowanie to formowanie, i ma ono coś wspólnego z życiem ludzi. Z tego powodu poprawność źródeł i strzeżenie komunikacji są prawdziwymi procesami rozwoju dobra, które rodzą zaufanie i otwierają drogi jedności i pokoju.

Chciałbym zatem skierować zachętę do krzewienia dziennikarstwa pokoju. Nie rozumiem przez to wyrażenie dziennikarstwa „dobrodusznego”, zaprzeczającego istnieniu poważnych problemów i przyjmującego cliche tony. Mam na myśli, przeciwnie, dziennikarstwo bez udawania, wrogie fałszom, sloganom dla efektu i spektakularnym deklaracjom. Dziennikarstwo uprawiane przez osoby dla osób, pojmujące siebie jako służba wszystkim ludziom, zwłaszcza tym, stanowiącym większość na świecie, którzy nie mają głosu; dziennikarstwo, które nie spalałoby wiadomości, ale angażowało by się w poszukiwanie prawdziwych przyczyn konfliktów, aby sprzyjać ich dogłębnemu zrozumieniu i przewyciężaniu przez rozpoczęcie korzystnych procesów; dziennikarstwo zaangażowane we wskazywanie rozwiązań alternatywnych dla eskalacji wrzasku i przemocy słownej.

Dlatego też, zainspirowani modlitwą franciszkańską, moglibyśmy zwrócić się do Tego, który jest uosobieniem Prawdy:

O Panie, uczyn nas narzędziami Twojego pokoju,

Spraw, abyśmy rozpoznawali zło, które wkłada się w przekaz nie tworzący jedności.

Uczyn nas zdolnymi do usunięcia trucizny z naszych osądów. Pomóż nam mówić o innych, jako o braciach i siostrach.

Ty jesteś wierny i godny zaufania; spraw, aby nasze słowa były ziarnami dobra dla świata:

abyśmy tam gdzie zgiełk, trwali w wysłuchiwaniu;

gdzie zamęt, rozbudzali harmonię;

gdzie dwuznaczność, wnosili jasność;

tam, gdzie wykluczenie, zanosili dzielenie się;

gdzie pogoń za sensacją, byli wstrzemięźliwi;

gdzie powierzchowność, zadawali prawdziwe pytania;

tam, gdzie uprzedzenia, budzili zaufanie;

gdzie agresja, wnosili szacunek;

gdzie fałsz, przynosili prawdę. Amen.

WYCHOWAWCA CHRZEŚCIJAŃSKI W PROCESIE ROZEZNAWANIA POWOŁANIA

List Pasterski z okazji VIII Tygodnia Wychowania
9 – 15 września 2018 roku

W przyszłą niedzielę rozpocznie się w naszej Ojczyźnie VIII Tydzień Wychowania. Jego tematyka będzie nawiązywać do hasła, mającego się rozpocząć już za miesiąc w Rzymie, 15. Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów: *Młodość, wiara i rozeznanie powołania*.

W dzisiejszej Ewangelii Jezus kieruje naszą uwagę ku ludzkiemu wnętrzu. Przytacza skargę Boga zawartą w Księdze Proroka Izajasza: „Ten lud czei Mnie wargami, lecz sercem swym daleko jest ode Mnie” (Mk 7,6). Przypomina też, że dla naszego zbawienia decydujące są nie zewnętrzne okoliczności, ale to, co pochodzi z ludzkiego wnętrza.

1. Życiowe decyzje

W dokumencie przygotowawczym najbliższego Synodu Biskupów zwraca się uwagę na trzy przekonania dotyczące rozeznania duchowego. „Pierwszym jest to, że Duch Boży działa w sercu każdego mężczyzny i każdej kobiety poprzez uczucia i pragnienia, które wiążą się z ideami, obrazami i planami. (...) Drugim przekonaniem jest, że ludzkie serce, z powodu swej słabości i grzechu, jest zazwyczaj rozdarte, ponieważ pociągają je bodźce różne, a nawet sobie przeciwstawne. Trzecie przekonanie, to fakt, że życie narzuca konieczność podjęcia decyzji, bo nie można się wahać w nieskończoność”.

Często w naszym życiu stajemy na rozstaju dróg. Jest jasne, że nie da się iść kilkoma naraz, dlatego trzeba podjąć decyzję, którą z nich wybrać. Takim punktem, z którego wychodzi kilka możliwych ścieżek, jest decyzja dotycząca wyboru życia małżeńskiego, kapłańskiego, konsekrowanego czy życia w stanie wolnym. Kolejne skrzyżowania dróg życiowych mogą być związane z wyborem pracy, decyzją dotyczącą dalszego kształcenia miejsca zamieszkania. Rozeznawanie powołania bywa kojarzone z młodością, jednak umiejętność ta potrzebna jest przez całe życie.

Mottem tegorocznego Tygodnia Wychowania jest hasło: *Wybór drogi*. Zapraszamy Rodziców, Nauczycieli i wszystkich Wychowawców do zastanowienia się, jak pomóc dzieciom i wychowankom w procesie rozeznawania ich życiowych decyzji. Refleksja ta może być pomocna także w naszej osobistej formacji.

2. Wewnętrzny kompas

Rozeznawanie powołania nie opiera się na prostych podpowiedziach przychodzących z zewnątrz. Chodzi w nim raczej o ustawienie wewnętrznej busoli, która umożliwi w każdej życiowej sytuacji odkrycie najlepszej z dróg.

W najnowszej adhortacji o powołaniu do świętości papież Franciszek pyta: „Jak rozpoznać, czy coś pochodzi od Ducha Świętego, czy pochodzi z ducha tego świata lub z ducha diabła?”. Ojciec święty udziela następującej odpowiedzi: „Jedynym sposobem jest rozeznanie, które wymaga nie tylko dobrej zdolności rozumowania lub zdrowego rozsądku,

ale jest także darem, o który należy prosić” (Franciszek, Adhortacja apostolska *Gaudete et exsultate* 166).

Tym, kto ma plan na nasze życie i wie, czego naprawdę potrzebujemy, jest Bóg. Ten, który nas stworzył i zna nas lepiej niż my sami siebie, jest więc najwłaściwszym Adresatem pytania o to, jaką drogę wybrać w konkretnej sytuacji. Bóg jest obecny w swoim Słowie, dlatego w rozeznawaniu powołania konieczne jest spotkanie z Biblią. Papież Benedykt XVI napisał: „W młodości pojawiają się nieodparte i szczere pytania na temat sensu własnego życia i tego, jaki kierunek nadać swojej egzystencji. Na te pytania tylko Bóg potrafi dać prawdziwą odpowiedź. (...) Powinniśmy pomóc młodym ludziom w poznawaniu Pisma Świętego i bliskim obcowaniu z nim, aby było niczym kompas wskazujący drogę, którą należy iść” (Benedykt XVI, Adhortacja apostolska *Verbum Domini* 104).

Posiadanie wewnętrznego „kompasu”, umożliwiającego spokojne rozeznawanie i dojrzałe podejmowanie decyzji, konieczne jest szczególnie dziś, gdy człowiek jest narażony na oddziaływanie tak wielu zewnętrznych czynników, związanych chociażby z mediami elektronicznymi. „Wszyscy, ale szczególnie młodzi ludzie – pisze papież Franciszek – są narażeni na nieustanny zapping [skakanie po kanałach telewizyjnych]. Można poruszać się w dwóch lub trzech przestrzeniach jednocześnie i uczestniczyć w tym samym czasie w różnych wirtualnych wydarzeniach. Bez mądrości rozeznania łatwo możemy stać się marionetkami, będącymi zakładnikami chwilowych tendencji” (Franciszek, Adhortacja apostolska *Gaudete et exsultate* 167). Ktoś z czytających te słowa przyznał: „rzeczywiście, ostatnio przyłapałem się na tym, że oglądam mecz w telewizji, na laptopie mam włączony kolejny odcinek serialu i jednocześnie »esemesuję« z kimś na komórce”.

3. Czynniki, które warto uwzględnić w procesie rozeznawania

Powołanie jest zawsze związane z jakąś misją, która spełnia się w miłości. Takie wartości, jak odniesienie sukcesu i zapewnienie utrzymania sobie i rodzinie – choć same w sobie bardzo ważne – nie powinny stanowić jedyne i głównego kryterium w podejmowaniu decyzji dotyczących przyszłości. Viktor Frankl, austriacki psycholog i psychiatra, więzień obozów koncentracyjnych II wojny światowej przestrzegał swych studentów: „Nie gońcie za sukcesem – im bardziej ku niemu dążycie, czyniąc z niego swój jedyny cel, tym częściej on was omija. Do sukcesu bowiem, tak jak do szczęścia, nie można dążyć; musi on z czegoś wynikać i występuje jedynie jako niezamierzony rezultat naszego zaangażowania w dzieło większe i ważniejsze od nas samych...” (Viktor Frankl, *Człowiek w poszukiwaniu sensu*).

Święty Paweł poucza, że „Bóg jest w nas sprawcą i chcenia, i działania zgodnie z Jego wolą” (Flp 2, 13). W procesie rozeznawania powołania warto więc postawić następujące pytania: Jakie są moje najgłębsze pragnienia? Jakie mam zdolności i gdzie je najlepiej wykorzystam? W jaki sposób najpełniej będę służył Bogu i drugiemu człowiekowi?

Rodzice, księża, katecheci, nauczyciele i wychowawcy – to osoby towarzyszące młodym w procesie rozeznawania ich powołania. Mogą to czynić przez rozmowę, dobre rady, dzielenie się doświadczeniem, stawianie pytań, a przede wszystkim przez samą obecność. Ilu młodych ludzi zafascynowało się życiem małżonków, którzy założyli piękną kochającą się rodzinę? Podobnie większość księży spotkała w młodości kapłana, który zachwycił ich

przeżywaniem swego powołania. Pewnie wielu słuchających teraz tych słów ma przed oczyma taką osobę, która wpłynęła na ich życie. Warto za nią podziękować Bogu.

Rozeznawaniu powołania służy szczerzy i pełen ufności dialog człowieka z Bogiem, a zwłaszcza prośba o światło Ducha Świętego. Przedmiotem rozmowy młodego człowieka z Bogiem powinna być też prośba o dar męstwa. Można przecież dobrze rozpoznać powołanie, ale nie mieć odwagi, by je podjąć. Taka sytuacja zdarza się dziś dość często, chociażby w przypadku mężczyzn i kobiet przekonanych wewnętrznie, że pragną podjąć wspólne życie, a którym brakuje jednak odwagi, by wyznać sobie miłość w sakramencie małżeństwa. Może się też zdarzyć, że ktoś usłyszy głos powołania do kapłaństwa czy życia konsekrowanego, a braknie mu odwagi, by wielkodusznie na nie odpowiedzieć i wejść na drogę jego realizacji. Jakże ważne jest towarzyszenie młodym w rozeznawaniu ich powołania poprzez naszą modlitwę.

Zapraszamy wszystkich do wspólnego przeżycia VIII Tygodnia Wychowania, poprzedzającego w tym roku Synod Biskupów, który będzie poświęcony młodzieży w kontekście rozeznawania i podejmowania życiowych decyzji. Prośmy Chrystusa – najlepszego Wychowawcę, by dobre wykorzystanie tego czasu stało się naszym przyczynkiem do owocnego przeżycia synodu. Prośmy też o to, by młodzi ludzie właściwie rozeznali swoją dalszą drogę, zaufali Panu Bogu i owocnie zrealizowali swoje życiowe powołanie.

Na rozpoczynający się rok szkolny i katechetyczny 2018/19 oraz związane z nim nowe zadania duszpasterskie udzielamy wszystkim pasterskiego błogosławieństwa.

W Niepokalanowie powstało Światowe Centrum Modlitwy o Pokój.



Od 1 września Niepokalanów jest już ósmym na świecie Centrum Modlitwy o Pokój • Jego sercem jest kaplica wieczystej adoracji Najświętszego Sakramentu • Głównym punktem uroczystości była Msza święta sprawowana pod przewodnictwem nuncjusza apostolskiego w Polsce z homilią przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski

Abp Stanisław Gądecki podkreślił w homilii, że „tylko Chrystus przynosi pokój trwały, bo wewnętrzny, prawdziwy, który polega na usunięciu głównej przyczyny niepokoju, jaką jest grzech”.

Przypomniał, że stowarzyszenie *Comunità Regina della Pace* postanowiło stworzyć na całym świecie 12 ośrodków wieczystej adoracji Najświętszego Sakramentu w intencji pokoju. „Centra takie tworzone są na różnych kontynentach, aby objąć taką modlitwą całą ziemię. Powstają one w miejscach szczególnie doświadczonych skutkami wojen, konfliktów religijnych i nienawiści rasowej” – powiedział. Niepokalanów jest ósmym centrum.

– Tutejsza bazylika została zaproszona do tego przedsięwzięcia, ponieważ – oprócz doświadczenia wojny – jest miejscem naznaczonym obecnością św. Maksymiliana Kolbe, który osobiście pragnął, aby w tej bazylice trwała wieczysta adoracja Najświętszego Sakramentu – tłumaczył metropolita poznański. Jak dodał, list, w którym o. Kolbe wspomina o ołtarzu wieczystej adoracji bardzo przypomina ten, który wyszedł z pracowni Mariusza i Kamila Drapikowskich, autorów ołtarza wieczystej adoracji w nowej Kaplicy Pokoju w Niepokalanowie.

Abp Gądecki podkreślił, że pokój jest przedmiotem najgłębszych pragnień każdego, kierującego się czystymi intencjami człowieka. „Im bardziej człowiek uświadamia sobie niebezpieczeństwa zagrażające pokojowi, tym bardziej pragnie pokoju, czyli pragnie nie tylko życia wolnego od wojen i konfliktów, ale również życia pełnego, szczęśliwego i dobrze zrealizowanego. Pragnie możliwości integralnego, osobistego i społecznego rozwoju” – mówił.

„Wyścig zbrojeń nadal pochłania w sposób nierozważny środki, które mogłyby być lepiej wykorzystane. Nagromadzenie broni konwencjonalnej, chemicznej, bakteriologicznej, a zwłaszcza nuklearnej poważnie zagraża przyszłości narodów i słusznie je niepokoi” – zaznaczył abp Gądecki. Jak dodał, ludzkie wysiłki podejmowane w kierunku zachowania pokoju okazują się niewystarczające.

Metropolita poznański podkreślił, że ludzkość nie zazna pokoju, dopóki się nie zwróci z ufnością do miłosierdzia Bożego. „Tylko Chrystus przynosi pokój trwały, bo wewnętrzny, prawdziwy, który polega na usunięciu głównej przyczyny niepokoju, jaką jest grzech. Chrystus Pan wziął grzechy całego świata na Siebie, odpokutował i złożył Bogu godne zadośćuczynienie za nie, stworzył bezcenny skarb swoich zasług, a po Zmartwychwstaniu stosuje te zasługi do poszczególnych dusz przez ustanowienie sakramentu pokuty, w którym kontynuuje się dzieło Odkupienia i będzie się kontynuowało aż do skończenia świata” – mówił.

Wspominając nauczanie św. Jana Pawła II duchowny podkreślił, że przebaczenie goi rany powstałe z napięć istniejących między pojedynczymi osobami, jak i w konfliktach o bardziej ogólnym zasięgu, również międzynarodowym. „Przebaczenie w żadnej mierze nie przeciwstawia się sprawiedliwości, gdyż nie polega na zaniechaniu słusznych żądań, by naruszony porządek został naprawiony. Przebaczenie dąży raczej do pełnej sprawiedliwości prowadzącej do spokojnego ładu, która jest nie tyle nietrwałym i czasowym zaprzestaniem działań wojennych, ile gruntownym uzdrowieniem krwawiących ran duszy” – zaznaczył.

Abp Gądecki wskazał, że nie ma stosowniejszego miejsca w Polsce niż Niepokalanów do powstania Światowego Centrum Modlitwy o Pokój. „To miejsce przypomina nam najpierw, że Maryja – od momentu poczęcia – jest bez grzechu, posiada „pełnię łaski” i dzięki temu pozostaje dla nas niedościgłym wzorem pokoju” – dodał.

„Jeśli Chrystus jest Pokojem, to Niepokalana jest Matką Jezusa, czyli Matką Pokoju. Ona jest Nauczycielką Pokoju i należy do „błogosławionych, którzy wprowadzają pokój”, bo – naśladując swego

Syna – nauczyła nas szczególnego szacunku dla bezcennej wartości wewnętrznego pokoju, bez którego każdy inny, zewnętrzny pokój będzie nietrwały, złudny i niewystarczający” – podkreślił abp Gądecki.

Światowe Centrum Modlitwy o Pokój w Niepokalanowie jest jedynym tego rodzaju miejscem w Polsce i ósmym na świecie. W planach jest 12 takich ośrodków na wszystkich kontynentach, tworzących łańcuch modlitwy o pokój. Częścią Centrum jest Kaplica Pokoju, w której trwać będzie wieczysta adoracja Najświętszego Sakramentu.

Autorem ołtarzy do Kaplic Pokoju jest gdańska pracownia Mariusza Drapikowskiego, która wykonała wiele prac sakralnych w Ziemi Świętej m.in. ósmioramienną „Gwiazdę Pokoju”, którą zamieszczono w betlejemskiej Bazylice Narodzenia Pańskiego. Jest też współtwórcą gdańskiego Bursztynowego Ołtarza Ojczyzny w kościele św. Brygidy.